Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 15. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie **M. 28·—** Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie **M. 30·—** Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Wtorek 4 maja 1920. Nr. 121.

OBYWATELE!

Uczcijcie święto narodowe 3-go MAJA czynem prawdziwie obywatelskim.

Podpisujcie wszyscy w dniu dzisiejszym

„POŻYCZKĘ ODRODZENIA".

Wszystkie instytucye finansowe i banki przyjmują przez cały dzień zapisy na pożyczkę.

40 klm. od Kijowa.

Zdobycie węzłowej stacyi kolejowej Fastów.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 bm. W dalszym pościgu za nieprzyjacielem zwycięskie nasze wojska dnia 1 maja zdobyły **stacyę kolejową Chwastów (Fastów).** (Fastów jest stacyą węzłową kolej. Kijów—Odessa i leży w odległości 40 km. od Kijowa. — Przyp. Red.).

Zestawienie ogólnej zdobyczy z przebiegu operacyi od 25 kwietnia do 1 maja wykazuje: **25 tysięcy jeńców, 120 dział, 418 karabinów maszynowych, dwa pociągi pancerne, dwa automobile pancerne, dwa czołgi, trzy aeroplany, trzy stacye radjotelegraficzne, znaczna ilość parowozów i wagonów, oraz olbrzymie składy artyleryjskie, taborowe i magazyn żywności.**

Cyfry te są najlepszą miarą **osiągniętego zwycięstwa.**

Cały szereg operacyi, prowadzonych na obszarze od Prypeci do Dniestru, obfituje w liczne momenty **niezwykłego bohaterstwa i poświęcenia** naszych oddziałów. Niektóre z nich będą później podane.

W krwawej walce o Malin kierując osobiście obroną stacyi uporczywie atakowanej przez wyborowe oddziały bolszewickie, **zginął śmiercią bohaterską szef sztabu jednej z brygad pazdy adjutant naczelnego wodza, rotmistrz Radziwiłł,** przy zdobyciu zaś Chwastowa dowódca batalionu V pułku piechoty legionów **kapitan Mict Par.**

Na północnym odcinku Polesia i na Białorusi utarczki wywiadowczych oddziałów.

Pierwszy zast. szefa szt. gen. **Kuliński,** pułk.

Polityka wschodnia Polski przedmiotem narad Rady najwyższej.

Paryż. (PAT). Havas. Przybył tu **polski minister** spraw zagranicznych Patek i odbył konferencye z przewodniczącym ministrów Millerandem, poczem złożył wizytę marszałkowi Fochowi. Przybycie ministra pozostaje w związku z tem, że **rada najwyższa zamierza wkrótce zająć się sprawami, dotyczącemi polityki polskiej na wschodzie oraz stosunku między Polską a wolnem miastem Gdańskiem.**

Zupełny rozłam w centralnym komitecie komunistycznym.

Paryż. (PAT). Radio. Ze Sztokholmu donoszą: Korespondent Dagens Nyheter w Helsingforsie dowiaduje się z Moskwy o **kompletnym rozłamie w łonie centralnego komitetu komunistycznego.** Utworzyły się dwie grupy. W skład jednej wchodzą **Lenin, Trocki i Buszaryn,** grupa ta skłonna jest do ustępstw. Druga pragnie **pozostać przy dawnym komunizmie.**

Plebiscyt na Górnym Śląsku, Mazurach i Warmii

odbędzie się w lipcu względnie grudniu.

Bytom. (PAT.). Pisma niemieckie donoszą z Berlina, **iż plebiscyt na Górnym Śląsku nie odbędzie** się przed lipcem roku bieżącego a na **Mazurach i Warmii przed grudniem roku bieżącego.** Wiadomość ta wymaga oczywiście potwierdzenia.

Teror czeski na górnych Węgrzech.

Budapeszt. (PAT). Radio. „Az Ujsag" donosi, że Czesi zaaresztowali 17 i 18 kwietnia na górnych Węgrzech **1500 mieszkańców i internowali ich w Iglawie i Teresienstadzie.** Żupan w Eperies Fabri został w dniu wyborów **czynnie znieważony.** W Koszycach odbyły się wielkie **demonstracye komunistyczne.** Francuski generał Estremont nie mógł dojść do porozumienia **z rządem praskim, który stanął po stronie komunistów, na skutek czego generał podał się do dymisyi.**

—o—

Lloyd George zadowolony z wyniku konferencyi w San Remo.

Wiedeń. (PAT.) Radio. Biuro Kor. donosi z Amsterdamu: Jak donosi „Telegraaf" Lloyd George oświadczył w izbie gmin o konferencyi w San Remo, że na początku zachodziły **pewne małe nieporozumienia,** te jednak potem znikły. Z wyniku konferencyi jest **on zadowolony.** Co do rozbrojenia Niemiec, **to niema dwóch zdań,** napotyka się tu jednak na tę wielką trudność, że w Niemczech niema prawdopodobnie nikogo **tak silnego, aby zarządzenie to przeprowadził.** Co do kwestyi odszkodowania, to wiemy bardzo dobrze, że Niemcy przy dzisiejszem swojem położeniu **nie mogą go zapłacić,** pragniemy jednak, aby uznały one swoje zobowiązania i pomyślały nad tem, jakby można się z nich wywiązać. Konferencya osiągnęła **zupełną hrmonię** we wszystkich kwesyacht i między wszystkimi sprzymierzeńcami.

Kapitulacya Rosyi wobec Japonii.

Lyon. (PAT.). Radio. Z Tokio donoszą, że rokowania między Japonią a Rosyą ukończyły się 26 kwietnia. **Rosya przyjęła wszystkie stawiane przez Japonię warunki.**

Leningorod zamiast Piotrogród.

Poldhu. (PAT.). Radio, dnia 2 maja. eZ Sztokhaimu donoszą, że nadeszły tam wiadomości, że celem uczczenia rocznicy urodzin Lenina **Pioroglród zostanie nazwany mianem Leningród.**

Metody niemieckie zwrócone przeciw Niemcom.

Bytom. (PAT.). Z powodu **przymusu paszportowego na Górnym Śląsku,** który obowiązywać mao d 15 maja b. r. podnoszą pisma niemieckie różne protesty, narzekając na ogromne koszta, jakie pociągnie przymusowe fotografowanie wszystkich osób powyżej lat 15, oraz wskazuje na różne przykrości na wypadek zgubienia legitymacyi. **Pisma polskie przypominają Niemcom przumus paszportowy w Polsce, zaprowadony przez nich w czasie okupacyi w Królestwie i zaznaczają, że koalicya nauczyła się tych sposobów od Niemców.** Krzyk niemiecki pochodzi stąd, że **dzięki paszportom stwierdzon pochodzenie danej osoby i cel jej pobytu na Górnym Śląsku, a to dla licznych agitatorów niemieckich jest naturalnie rzeczą niewygodną.**

Niemcy nie wydali dotąd okrętów handlowych.

Lyon. (PAT.). Radio. Ag. Havasa donosi, że na notę Niemiec z 14 kwietnia odpowiedziała komisya reparacyjna, iż **rząd niemiecki, mimo, że traktat pokojowy obowiązuje od trzech miesicy, nie wydał żadnych traktatem przewidzianych handlowych okrętów. Wobec tego żadna** prośba **Niemiec nie będzie spełnioną, dopóki nie nastąpi wydanie wynaczonych okrętów.**

Dyplomata ukraiński okradł swego kolegę!

Wiedeń. (PAT.). Biuro kor. donosi: Przebywającemu we Wiedniu dyplomatycznemu kuryerowi ukraińskiemu Glausmannowi **skradł wczoraj w nocy jego kolega dyplomatyczny ukraiński, kuryer Granowskij** w jednym z hoteli wiedeńskich **kilka pakietów banknotów wartości kilku milionów koron.** Granowskij umknął. Poszkodowane jest państwo ukraińskie. Jeden ze skradzionych pakietów pochodzi od ukraińskiego poselstwa z Wiednia.

Lot Włochy—Chiny.

Lyon. (PAT.). Radio. Donoszą z Fuczu, że lotnik **włoski Farrari wylądował tam. Jest to** pierwszy lotnik, który przybył do Chin, **przelatujac 1.5200 km.** Lotnik Ferrari wyprzedził porucznika Masiero, który znajduje się w Kantonie.

Dwaj wrogowie.

Kraków, 30 kwietnia.

W związku z niedawnem wystąpieniem p. Dubanowicza przeciw p. St. Grabskiemu na komisyi spraw zagranicznych nadsyła nam nasz korespondent (A) następującą niezwykle ciekawe szczegóły dotyczące życia i wzajemnych stosunków obu przeciwników.

Wnioskodawcą oraz najżarliwszym propagatorem votum nieufności dla p. Grabskiego był poseł dr Dubanowicz.

Gdy się to wie i gdy się zestawi te dwa nazwiska, niepodobna powstrzymać się od śmiechu. Przypominają się bowiem dawne dzieje lwowskie, dawne boje osobisto i dawne nienawiści. Te same nienawiści, które rozsadziły po raz pierwszy na gruncie galicyjskim narodową demokracyę i szarpały nawą jednego z dzienników lwowskich.

Dubanowicz contra Stanisław Grabski, — stary to proces polityczno-osobisty lwowski od przeszło dziesiątka lat się ciągnący.

Zaczęty we Lwowie za austryackich czasów, dziwną ironią losów skutkiem tego olbrzymiego w dziejach narodu polskiego przewrotu został przeniesionym do Warszawy na teren sejmu polskiego. Nienawiść jest przecież trwalszą, niż miłość. Dubanowicz contra Stanisław Grabski istnieje wciąż, choć runęły w proch Habsburgi i Hohenzollerny, runęli madziarzy i turcy, Koburg stracił tron bułgarski i Niemcy musiały oddać ziemie, zrabowane na wschodzie i zachodzie.

Przed laty młody absolwent uniwersytetu lwowskiego, Dubanowicz, należał wraz z wielu innymi wśród młodzieży akademickiej lwowskiej, jak Stanisław Stroński, Strzałkowski i tak dalej do narodowej demokracyi. Byli ambitni, chcieli grać rolę w życiu publicznem galicyjskiem, pragnęli pisać. A że grono pewne wśród nich albo należało do właścicieli dziennika narodowo-demokratycznego lub było z nimi zaprzyjaźnione, przeto zapragnęli pracować w owem piśmie i nadawać mu kierunek.

Lecz ów dziennik był wydzierżawionym. Dzierżawcy obsadzili w niem jako swego kierownika politycznego pana dra Stanisława Grabskiego. Ten nie chciał się dzielić wpływami z grupą świeżych absolwentów uniwersyteckich. Oni nie godzili się z jego poglądami politycznymi. Nie chcieli się im podporządkowywać.

W redakcyi owego dziennika przyszło do starć bardzo ostrych. Młodzi atakowali. Przywodził im pan Dubanowicz, bronił się profesor Grabski. Pojedynek polityczny wtedy się skończył zwycięstwem prof. dra Stanisława Grabskiego. Pan Dubanowicz musiał ustąpić z redakcyi. Wyjechał do Anglii, uczył się, potem brał udział w redagowaniu czasopisma „Rzeczpospolita".

Lata mijały, wybuchła wojna, wszystko we Lwowie przewróciło się do góry nogami, lecz Dubanowicz contra Stanisław Grabski pozostał po dawnemu.

Obydwaj przeciwnicy weszli do sejmu. A pan Dubanowicz nawet został posłem warszawskim, choć nie znał Warszawy i niewiele się troszczy o jej losy.

Obydwaj przeciwnicy zasiedli zrazu w jednem stronnictwie, w Związku Ludowo-Narodowem. Pan Stanisław Grabski został prezesem tego Związku, pan Dubanowicz jego kolegą i podkomendnym. Zdawało się pozornie, że stara nieprzyjaźń już pogrzebana...

Tymczasem nieprawda! Dubanowicz contra Stanisław Grabski przetrwało wszystkie zmiany i wydobywało się na wierzch przy każdej sposobności, jak się wydobywa kłos ze świeżego ziarna, rzuconego w glebę urodzajną.

Nasamprzód pan Grabski musiał złożyć godność przewodniczącego prawicy. Potem ta prawica się rozpadła. Pan Stanisław pozostał z innymi demokratami narodowymi starej daty na samym kraju prawicy, podczas gdy pan Dubanowicz posunął się na lewe skrzydło prawicy, pomógł do utworzenia Zjednoczenia i sam nawet po panu Skulskim został tegoż Zjednoczenia prezesem.

Potem w procesie politycznym Dubanowicz contra Stanisław Grabski nastąpiła nowa faza: młoda ongi fronda ze Lwowa zakłada w Warszawie własny dziennik. Uniezależnia się publicystycznie od starej narodowej demokracyi.

Teraz następuje akt ostatni: Dubanowicz contra Stanisław Grabski kończy się powaleniem drugiego przez pierwszego. Dubanowicz skalpuje politycznie dawnego przeciwnika i odnosi zwycięstwo.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Reaktywowanie emerytów.

Rada min. powzięła uchwałę z dnia 19 grudnia 1919 r. Nr. 16830, zakomunikowaną obecnie rozporządzeniem Namiestnictwa we Lwowie z 8 kwietnia b. r. L. 40131-Ia—3344, **dopuszczającą wstąpienie emerytów napowrót do służby państwowej.** Warunki opiewają w streszczeniu jak następuje: Przedewszystkiem **wymagane są warunki fizyczne**, a pierwszeństwo mają pracownicy tej samej kategoryi, w której przed przejściem w stan spoczynku pracowali. W razie przyjęcia do ponownej służby zostaną obecne pobory emerytów zastanowione, a **natomiast będą ci reaktywowani pobierali pełne pobory służbowe, jednakowoż nowy czas służby, nie będzie policzalny do nowej emerytury,** ani też w razie przejścia znów w stan nieczynny, nie wzrośnie wymiar emerytury. Innemi słowy, **otrzyma reaktywowany w tym wypadku tylko emeryturę w dawnym wymiarze.**

Przepis ten, jakkolwiek powodowany zrozumiałemi motywami skarbowemi, **nie wydaje się nam celowym**, bo wszak służba rządowa, jest bezwarunkowo gorzej płatna niż prywatna, a jeżeli obecny emeryt jest jeszcze w stanie pracować, to niechybnie wybierze służbę prywatną. O brak posad nie ma obawy, bo instytucye nowe prawie co dzień powstają i szukają sił rutynowanych i pewnych. Należy pamiętać że urzędnicy w b. Galicyi odznaczali się zasadniczo uczciwością — a przekupstwa były wyjątkiem. Pozatem, w przeciwieństwie do urzędników **kontraktowych**, pracujących dorywczo za umówionem ad hoc wynagrodzeniem, i mogących każdej chwili dla korzyści osobistej nić **czasowego** chlebodawcę mieli urzędnicy państwowi i autonomiczni wyrobione poczucie honoru zawodowego — pracowali nie tylko dla siebie, często po za godziny urzędowe, a dobro publiczne — dobro instytucyi leżało im na sercu rzecz prosta więcej niż funkcyononaryuszowi kontraktowemu. Tantyemę dla **zawodowego** urzędnika, była niejednokrotnie świadomość, że przyczynił się do rozwoju instytucyi, w której pracował. Państwo czy samorząd zapewniał urzędnikowi zawodowemu spokojną starość — prywatny funkcyonaryusz, bo zakłady emerytalne dawały śmiesznie małe renty, musiał dbać o przyszłość i składać kapitał.

Oto zasadnicze różnice, które, oby czynniki w rządzie miarodajne zechciały mieć przed oczami, oby nauczyły się rozróżniać i cenić lepiej materyał ludzki w kadrach zawodowych urzędników tak na emeryturze jak i w czynnej służbie.

Wiedzą dobrze prywatne instytucye co robią, jeżeli starają się angażować urzędników **zawodowych**, na których zasadniczo polegać można.

Dzieło Wita Stwosza w Anglii.

Baillie Groman magnat w Londynie zdobył dla swoich zbiorów wspaniałe dzieło sztuki. Jest niem krucyfiks Stwosza. Dzieło to znajdowało się na zamku w Matren w Tyrolu skąd zostało do Londynu przewiezione. Dziś więc Anglia posiada dwa dzieła wielkiego polskiego artysty, w South bowiem w Kensington Museum znajduje się od lat wielu przepyszna statuetka Stwosza. Tutejsze Towarzystwo imienia Wita Stwosza informuje nas, że angielska nauka mylnie datuje powstanie wspomnianego krucyfiksu na lata 1486—1489. Krucyfiks ten powstał około r. 1510, gdy Stwosz bawił w krajach austryackich rzeźbiąc ołtarz w St. Wolfgang w Hefermarkcie i Salcburgu.

Czy się żenić młodo?

TEORYA I ŻYCIE.

(m-m) „Rannego wstania i wczesnego ożenienia nikt jeszcze nie żałował" — powiada przysłowie, ale wbrew tej maksymie „mądrości narodów" małżeństwa młodo zawarte w wielu wypadkach dają powód do niezadowolenia. W obecnych czasach daje się zauważyć wielka zwyżka ilości małżeństw młodocianych. Dwudziestodwuletni, a nawet dwudziestoletni małżonek nie należy bynajmniej do rzadkości, a nawet zdarza się, iż żenią się ośmnastoletni chłopcy. Jest to więc jakby nawrot do czasów średniowiecznych, kiedy to szesnastoletni wyrostek mógł już prawnie zaślubić kobietę.

W Lipsku ukazała się interesująca książka dra Pawła Krische, traktująca przy pomocy całego aparatu szczegółów biologicznych, kulturalno-historycznych, socyologicznych, eugenetycznych i prawnych kwestyę: „Czy się żenić młodo?" Dr. Krische jest zwolennikiem małżeństw w młodości i wysuwa wszelkie ich dodatnie, etyczne i gospodarcze strony, nie zamykając jednak oczu na argumenty przeciwne. — Między innemi przytacza pogląd angielskiego biologa Pearsona, że pierworodne dziecko małżonków bardzo młodych zwykle bywa słabsze fizycznie i mniej wartościowe umysłowo. Zdaniem Pearsona, dla utrzymania i udoskonalenia gatunku najodpowiedniejszem jest małżeństwo zawarte w okresie pełnej dojrzałości płciowej, t. j. pomiędzy 22-gim a 26-tym rokiem życia.

Zamieszczone w książce dra Krischego dane statystyczne wskazują, że w ostatnich latach liczba młodo zawartych małżeństw wzrosła niepomiernie. Ze statystyki wynika, że robotnicy, szczególnie robotnicy, pracujący w przemyśle chętnie żenią się młodo. Stan średni, a specyalnie klasa urzędnicza, wykazuje mały stosunkowo procent wczesnych ożenków. U ludzi finansowo niezależnych, wczesne małżeństwa są jeszcze rzadsze.

Statystyka ta jest najlepszym dowodem na to, że na wcześniejsze lub późniejsze żenienie się wpływają w pierwszym rzędzie czynniki natury czysto praktycznej i gospodarczej.

Nie strójmy się w cudze piórka!

O PODATEK OD SZYLDÓW W OBCYCH JĘZYKACH.

(l.) Z chwalebną inicyatywą wystąpili Włosi: oto projektują oni zaprowadzenie specyalnej taksy dla przemysłowców i kupców, którzy na szyldach swych magazynów używają obcego języka.

Ustawa taka, zasadniczo godna pochwały w każdym narodzie, byłaby również bardzo wskazaną i pożądaną w Polsce, gdzie zwyczaj ozdabiania szyldów sklepowych obcym, szczególnie francuskim językiem, zakorzenił się od dawien dawna najzupełniej niepotrzebnie. Sympatyczną jest nam mowa francuska i przyjazne ze wszech miar stosunki łączą nas z Francyą. — Wszystko to jednak nie jest jeszcze tytułem do tego, byśmy koniecznie na naszym terenie, tu w naszym kraju, mieli nasze sklepy chrzcić nazwami francuskiemi. A Francya, która również zwalcza modę angielszczyzny w swoim własnym przemyśle i kupiectwie, bez wątpienia sama uznałaby słuszność naszego pod tym względem „odfrancuzienia się".

Jakaż bowiem istnieje racya, aby kawiarz polski n. p. odczuwał potrzebę nazywania swego lokalu po francusku? I dlaczego n. p. fryzyer polski musi ogromnemi literami nazwać się na swym szyldzie „coiffeur", a polski krawiec używa dla reklamy miana „tailleur'a". I dlaczego dalej polskie krawcowe i modniarki, chcąc ściągnąć do swych salonów „wytworną i elegancką klientelę", a polscy kupcy pragnąc przysporzyć sobie jak najbogatszych odbiorców, uciekają się do jaskrawych szyldów: „A la ville de Paris" czy „Au bonheur des dames" i t. p.

Nie brak nam dumy narodowej i bezsprzecznie mamy do tego słuszne prawo. Jesteśmy dumni, iż zwiemy się Polakami, a mimo to mamy szczególną predylekcyę do produktów francuskich i jakby wstydzimy się sprzedawać i używać towarów własnej wytwórczości i uważamy za potrzebne lub co najmniej za bardziej eleganckie naszemu rodzimnemu smakowi i zmysłowi artystycznemu nadawać markę cudzoziemską.

A przecież czas byłby już przypomnieć sobie, że francuczyzna nikomu z nas nie jest już dziś „dziwną", że do wspomnień należą już dziś te czasy, w których ktoś, chcąc mieć pozór człowieka „z towarzystwa" i „dobrze urodzonego", na pięć słów polskich używał stale trzech francuskich...

Łzy aktorki.

(m-m). Pannie Zuzannie Despres, świetnej interpretatorce tytułowej roli w wystawionej obecnie w „Theatre Antoine" sztuce „La captive", złożył wizytę pewien włoski fotograf. Przedstawiwszy się artystce, rzekł:

— Pragnąłbym panią sfotografować w pozie jak najbardziej naturalnej...

Panna Despres zjawiła się w kilka dni później w atelier fotografa. Przed objektywem zaczęła odgrywać jedną z najsilniejszych wzruszających scen z „Captive". Artystka grała z porywającą szczerością uczucia. Prawdziwe łzy płynęły z jej pięknych oczu.

— Niech pani zaczeka! — wykrzyknął fotograf, — chcę sfotografować te łzy!

Parę sekund oczekiwania i zdjęcie dokonane.

Fotografia udała się doskonale. Łzy dokładnie odznaczały się na policzkach artystki...

Pamiętajmy o Polskim Czerwonym Krzyżu!

Wiktor Hugo, Sainte-Beuve i... Landru.

(l.) Ze wszystkich dowodów winy obciążających osławionego Sinobrodego Landru, najbardziej może przekonywującym o jego zbrodniach jest mały notes, w którym zabójca szesnastu narzeczonych prowadził drobiazgowo swą buchalteryę.

Powiedział ktoś: „Nie czyńcie nigdy wyznań"! Maksymę tę należałoby uzupełnić słowami: „A także nie spisujcie ich nigdy!...

A jednak ów system, dość zresztą burżuazyjny, notowania w kalendarzyku swych jasnych i ponurych przygód miłosnych, nie jest bynajmniej przywilejem czarnych zbrodniarzy i małych umysłów. I ludzie geniuszu nie zaniedbywali nigdy tego biurokratycznego sposobu informowania potomności o swych zdolnościach i zdobyczach erotycznych. I tak sławny autor „Nędzników", sam Wiktor Hugo prowadził rejestr swych przygód poza-małżeńskich w notatce: „Notes miłosny", który do dziś dnia przechowany jest przez jednego z paryskich zbieraczy cennych autografów. I wróg Wiktora Hugo, sławny krytyk Sainte-Beuve prowadził również podobne calendarium miłosne... A zatem, Landru, gdyby go spytano: czemu używał tego systemu, mógłby odpowiedzieć prosto:

— W rzeczach miłości jestem ze szkoły Sainte-Beuve'a i Wiktora Hugo!

Lecz czy obrona ta okazałaby się pomocną zbrodniczemu uwodzicielowi kobiet? trudno przypuszczać.

Król stróżów.

(l.) W porównaniu ze swymi kolegami z poza Oceanu, najbardziej w pierze porosły stróż europejski jest tylko nic nie znaczącym nędzarzem. W Nowym Jorku stróż kamienicy, zwanej powszechnie „drapaczem chmur", jest to wspaniale wynagradzany urzędnik, posiadający nie tylko swoje własne, doskonale urządzone biuro, lecz i cały personal podlegających jego rozkazom sekretarzy, urzędników i innych podwładnych.

Pan taki nie ma zaiste nic wspólnego ze znanym nam typem dozorcy kamienicznego, który w mocno „zmęczonej" przyodziewie, starą, wytartą szczotką obmiata brudne schody i wynosi kosze śmieci na ulicę.

Królem jednakże wpośród stróżów amerykańskich jest stróż Wootworth Building, drapacza chmur, liczącego pięćdziesiąt pięter. Urzędnik ów nosi pompatyczny tytuł dyrektora gmachu. Kieruje on istotnie pracami czterystu pod-stróżów, elektrotechników, cieśli, monterów, policyantów, windziarzy i sekretarzy, przydzielonych owemu budynkowi. Rozstrzyga on spory i załatwia sprawy całych tysięcy lokatorów, a kiedy „dystyngowani" goście przybywają do kamienicy, ów pan-stróż odgrywa rolę uprzejmego pana domu.

W naszym zaścianku władca taki byłby bez wątpienia kandydatem co najmniej na... ministra.

Automaty — kolporterami gazet.

PRZYRZĄDY AUTOMATYCZNE SPRZE[illegible] GAZETY.

W Philadelphii sprzedają teraz gazety aparaty automatyczne, podobne do tych, co wyrzucają czekoladki lub miętowe cukierki za wrzuceniem centa w rozmaitych lokalach publicznych. Za wrzuceniem więc do odnośnego aparatu 2 centów i pociśnięciem odpowiedniego guzika, wysuwa się ze spodu skrzynki 1 egzemplarz gazety „Public Ledger". Wydawnictwo odnośnej gazety umieściło dotąd 25 takich aparatów, ale tem się nie zadawala i zapowiada, że 5.000 takich aparatów będzie wkrótce funkcyonowało, a to 500 w Camden, 500 w Atlantic City a reszta w Philadelphii.

Przez małą szybkę szklanną w aparacie można się przekonać, czy są gazety wewnątrz i jakiego wydania. Przez otwór zaś odnośny może przejść tylko cent i „dime".

Strajk lokatorów.

(m-m) Do rzędu przeróżnych strajków, jakie ludzkość przeżywa w obecnej dobie — przybył jeszcze strajk lokatorów w jednem z większych miast amerykańskich. Właściciele domów, korzystając z braku mieszkań, zaczęli w tak skandaliczny sposób podwyższać czynsze, że lokatorzy nie są w możności ich opłacać. Zarazem zaś o zmianie mieszkania nie ma co myśleć.

Pewien właściciel wielkiej kamienicy zawiadomił swych lokatorów, że od 1-go maja płacić będą czynsz o 150 do 200 procent wyższe, stosownie do ilości zajmowanych ubikacyi. Podwyżka tak wysoka oburzyła tych ludzi. Lokatorzy odbyli wspólne zebranie, na którem zadecydowali, że ani mieszkań nie opuszczą, ani podwyższonych czynszów płacić nie będą. Następnie uchwalono na wspólny koszt zaangażować adwokata, któryby się zajął przeprowadzeniem postępowania sądowego przeciwko kamienicznikowi.

77. Szarady do nagrody.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, wydrukowanych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krakowskiego" najdalej do czwartku, dnia 6 maja 1920 roku.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę, dnia 9 maja 1920 r., o godz. pół do 12-ej w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

374.

ROZMÓWKI Z OLLENDORFFA.

Co ma z serem dobry smak?
— **Pierwsza, czwarta, trzecia wspak!**
Czwarta pierwsza kędy płynie?
— Gdzie bez futra człowiek ginie!
Dokąd śpieszy stara Marta?
— Na grób **czwarta trzecia czwarta!**
Jakie imię ma twój sługa?
— Przecież **pierwsza czwarta druga!**
Czwarta druga bywa słoń?
— Nie słyszałem, chyba koń!
A czy **całość** ma twój tato?
— Tak, a mama też na lato!

375.

Edgar Stierr — Wilno.

Z powyższych 16 liter należy ułożyć wizytówkę pewnego wrogiego nam cudzoziemca.

376.

Pierwsza wspak i z przodu druga,
Russka miara, niezbyt długa,
Pierwsza z przodu, druga wspak,
Bp. pieniądz zwano tak
W dobrze znanym wam żargonie.
Pod **całością** leży błonie,
Gdzie się potknął chytry wróg
O stolicy naszej próg.

377.

Pierwsza trzecia albo mała
Bywa, albo duża,
Pierwsza druga albo skraca
Albo się przedłuża,
Druga trzecia albo siedzi,
Albo sobie lata,
Trzecią pierwszą albo mama
Lub wymierza tata,
Całość niby loteryjka,
Zna ją lud Krakowa,
Albo złapiesz w lot pierniczka
Lub ci spuchnie głowa.

Za trafne rozwiązanie szarad wyznacza się trzy nagrody:

1. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na czerwiec 1920 r.,** względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.
2. **Puszka sardynek w oliwie.**
3. **Mydło piękności Rożnowskiego.**

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

378.

Pierwsza trzecia się unosi,
chociaż niema w sobie złości,
Straszną bywa uwięziona,
choć łagodna na wolności.
Drugie czwarte się zastawia,
aby godnie przyjąć gości
I niezbite dać dowody
staropolskiej gościnności.
Druga pierwsza pewna miara
do mierzenia odległości,
Trzecia wspak zaś także miara
szerokość i długości,
Druga trzecia nas ochrania
przed nadmiarem jaskrawości.
Całość — choć to tylko kije –
są odznaką dostojności.

(Ułożył **Leon Pasternak**).

Za trafne rozwiązanie wyznacza się trzy nagrody:

4. **Paczka deserowej czekolady.**
5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na czerwiec 1920 r.,** względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.
6. **Leon Rygier: Główne zasady pisowni polskiej,** ze słowniczkiem.

—o—

P. T. CZYTELNICY zechcą w myśl postanowień regulaminu szaradowego nadsyłać rozwiązania **z reguły na wycinku odnośnej szarady.** Do P. T. Prenumeratorów postanowienie to się nie odnosi.

Cudowna siła instynktu.

PAJĄK MOŻE PODNOSIĆ CIĘŻAR 150 RAZY WIĘKSZY, NIŻ JEGO WŁASNY.

Paryż, 24 kwietnia.

(l.) Uczony francuski, p. Lansiaux, udzielił paryskiemu Instytutowi psychologicznemu ciekawych obserwacyi, popartych zbiorem interesujących fotografii, illustrujących cudowną siłę instynktu i niesłychaną inteligencyę, jakie wykazuje pająk w budowaniu swej sieci.

Skonstatowano w pewnej oranżeryi, w której znajdowała się cała chmara komarów, iż pająk zbudował swą misterną sieć przy samym otworze drzwi, w miejscu szczególnie korzystnem dla chwytania owych komarów. Wobec tego jednak, że w miejscu tem nie było żadnej gałązki ani patyczka, przydatnych do rozciągnięcia sieci pajęczej, pająk zaradził temu brakowi w ten sposób, iż na końcu nitki, zwisającej z pajęczyny, umocował mały kamyczek, który wisząc tak w powietrzu, poruszany był ruchem rotacyjnym, powolnym a stałym, spowodowanym bez wątpienia słabym podmuchem wiatru.

Kiedy pajęczyna została przypadkiem zerwana, pająk rozpoczął ponowną żmudną budowę, tym razem udoskonaloną: oto na nitce, pomiędzy kamyczkiem a siecią pajęczą u góry, umieścił drobne źdźbło słomy, które miało na celu utrzymanie równowagi i neutralizowanie ruchu kamyka. Wszystkie te osobliwe szczegóły zostały zdjęte fotograficznie.

Należy zauważyć, że pająk w przeciągu godziny podniósł kamyczek na wysokość trzech centimetrów, podnosząc w ten sposób ciężar 150 razy cięższy od swego własnego, pająk bowiem ważył 5 miligramów, kamyk zaś 75 centigramów.

Jest to to samo, jak gdyby człowiek średniego wzrostu podnosił ciężar 10.000 kilogramów!

Jakże nasi najwprawniejsi atleci dalecy są jeszcze od doskonałości, wykazanej przez ród pajęczy!

Papierosy, które się za potarciem zapalają.

(m-m) Do jednej z plag współczesnych należy chroniczny brak „ognia", spowodowany drożyzną i częściowym zastojem w fabrykacyi zapałek. Wszelkie zaś zapalniczki benzynowe i inne odznaczają się tem podobieństwem do krakowskich telefonów, że są wiecznie zepsute. To też co chwila słyszy się:

— Czy mogę prosić o „ogień?"
— Pan dobrodziej użyczy mi zapałeczki!
— Panie płatniczy, proszę o zapałkę!

W Ameryce wynaleziono ostatnio papierosy, które nie wymagają tylu zachodów przy zapalaniu. Poprostu potarte o pudełko, w którem są umieszczone, zapalają się same. Sposób fabrykacyi takich papierosów jest bardzo prosty. Oto robotnica zanurza koniec papierosa w sterczanym roztworze bez zapachu i koloru. Roztwór schnie w jednej chwili. Bok zaś podłużny pudełeczka, w jakiem sprzedaje się te papierosy, jest chropowaty, tak, jak w paczkach ze zwykłemi zapałkami. Skoro więc nasmarkowany koniec papierosa potrze się o tę chropowatą ściankę — zapala się on. Najciekawszym jest fakt, że papieros nie traci przytem aromatu.

Niemcy wywożą tabor kolejowy z Górnego Śląska

Bytom, (PAT). Katowicka dyrekcya kolejowa wydała do podwładnych sobie stacyi okólnik, **aby zbędne wagony kolejowe wysłano do Niemiec** dla transportowania żywności do Zagłębia Ruhr, gdzie wskutek przewrotu bolszewickiego stosunki aprowizacyjne i komunikacyjne bardzo się pogorszyły. Polski komisaryat plebiscytowy powiadomił o tym okólniku komisyę rządzącą, gdyż według umowy plebiscytowej, **wagony kolejowe Górnego Śląska nie powinny być wysyłane poza teren plebiscytowy.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Poniedz. 3 Maja

Św. Znalezienie św. Krzyża

Wschód słońca 5·13

Zachód słońca 8·01

Długość dnia 14·58

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Pani Chorążyna"
Wtorek: „Pani Chorążyna"

TEATR „BAGATELA".

Poniedziałek popoł.: „Jaś i Małgosia".
Wieczór: „Jastrząb".
Wtorek: „Jastrząb".

TEATR POWSZECHNY.

Poniedziałek: „Krakowiacy i Górale"
Wtorek: „Kwiat paproci".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Poniedziałek: „Sybilla".
Wtorek: „Sybilla".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Środa, prof. dr J. Flach: „Żydzi w literaturze polskiej".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Poniedziałek, red. dr Lud. Rubel: „O Konstytucyi 3-go Maja".
Wtorek, prof. dr Józ. Flach: „Salome w poezyi i sztuce".

—o—

Wymiary kobiece.

(l.) Znalazł się w Paryżu jakiś oryginalny artysta, który wystąpił z kategorycznem zapewnieniem, iż Wenus Milońska nie jest bynajmniej pięknością idealną. Zdaniem jego, wymiary tej uznanej dotąd za pierwowzór piękności kobiecej postaci, są wymiarami mężczyzny. Ten sam artysta dowodzi, iż rzeźbiarze greccy wyjątkowo tylko rozumieli piękno linji kobiecych i nie umieli ich odtwarzać. Wedle opinii owego artysty, twarz kobiety jest mniejszą od twarzy mężczyzny, a ramiona jej są krótsze. Wskazujący palec kobiety dłuższym jest od czwartego. Przeciwnie jest u mężczyzny. Mózg kobiecy ma być obszerniejszy od mozgu mężczyzny. Plecy kobiety bardziej są zgięte od pleców mężczyzny, dlatego kobieta trzyma się zazwyczaj mniej prosto. Ta właściwość, — zapewnia ów znawca, — przysposabia kobietę do noszenia obuwia na wysokich obcasach.

—o—

MIANOWANIA. Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 15 kwietnia 1920 roku profesora Akademii Górniczej w Krakowie Dra Stefana Kreutza profesorem zwyczajnym mineralogii w Uniwersytecie Jagiellońskim, z ważnością od 1 kwietnia 1920 r.

Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianował docenta prywatnego Dra Wacława Moraczewskiego egzaminatorem z chemii przy pierwszem rygorozum lekarskiem na przeciąg bieżącego roku akademickiego.

(l.) **WICE MINISTER SZTUKI I KULTURY P. HEURICK,** który onegdaj przybył do naszego miasta dla zapoznania się z dolą i niedolą artystycznego Krakowa, udzielał wczoraj posłuchań od godz. 10-tej rano w gmachu Starostwa. Na audyencye przybyli między innymi reprezentanci rady miejskiej z prez. Federowiczem i wiceprezydentami Sarem, Rollem i Bandrowskim, przedstawiciele Akademii Sztuk pięknych, Związku artystów, Związku pracowników pióra, artyści ze związku „Sztuka", „Rzeźba" z delegaci gornistów itd. Po dłuższej rozmowie, w której wyczerpano kwestyę braków i niedomagań poszczególnych zrzeszeń i instytucyi artystycznych Krakowa, wicem. Heurick przyrzekł gorące poparcie wszystkim przedstawionym mu żądaniom i postulatom.

(l.) **KU CZCI 3-GO MAJA.** Uroczystoć poświęcona rocznicy wiekopomnej ustawy krajowej rozpoczęła się już w dniu wczorajszym. Wczoraj już gmachy publiczne i domy prywatne ustrojone były we flagi o barwach narodowych i w iluminacyjne nalepki, a przez dzień cały na ulicach miasta odbywała się zbiórka na „Dar narodowy 3-go Maja", przy której energia i animusz kwestarek współzawodniczyły o lepsze z nadzwyczajną ofiarnością publiczności. Wstępem niejako do dzisiejszego uroczystego obchodu były Hejnały, które o ogdz. 11-tej przed południem odezwały się z wieży Maryackiej i koncert muzyki wojskowej w Rynku Głównym. Pełne inicyatywy Koło pań Tow. Szkoły Ludowej urządziło o godz. 5-tej popoł. festyn w parku Krakowskim, który dzięki wspaniale dopisującej pogodzie i licznym urozmaiconym rozrywkom w postaci muzyk, łódek, kół szczęścia, loteryi itd. był pomyślnem zainaugurowaniem tegorocznego sezonu festynowego.

(l.) **WIECZOR 3-MAJOWY W KASYNIE WOJSKOWEM** zgromadził wczoraj o godz. 8-ej wieczór liczną publiczność w sympatycznej sali kasynowej przy ul. Zyblikiewicza. Na uroczystość urządzoną staraniem sfer wojskowych przybyła generalizacya krakowska z generałem Symonem Stillerem, Pruszkowskim i Piaseckim, dalej przedstawiciele władz państwowych i miejskich z prez. Federowiczem i wicepr. Rollem, Sarem i Bandrowskim, duchowieństwo, reprezentanci instytucyi kulturalnych i społecznych. Urozmaicony bogato program wieczoru rozpoczął por. Tomasz Riewicz pełnem zapału przemówieniem dającem obraz historyi i doniosłości konstytucyi 3-go maja. Na część koncertową złożyły się oprócz patryotycznej deklamacyi Hamerskich, produkcye artystyczne chóru „Echa", który odśpiewał hymn „Gaude Mater" i szereg pieśni żołnierskich", dalej gra na skrzypcach znanego prof. Syrka i śpiew cenionej artystki p. Szafrańskiej, która z właściwem sobie odczuciem odśpiewała pieśni Moniuszki i Szopskiego. Duże wrażenie wywarł zespół orkiestralny II. p. Strzelców podhalańskich, który z towarzyszeniem chóru Echa i fortepianu (p. Abłamowicz-Mayerowa) odegrał „Hymn polski" Świerzyńskiego.

UROCZYSTA AKADEMIA MŁODZIEŻY UNIWERSYTECKIEJ. (T). Wczoraj o godzinie 11 i pół odbyła się w Auli Uniwersytetu Jagiel. uroczysta akademia ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3-go maja. Rektor uniw. dr. Stan. Estreicher rozpoczął Akademię przemową na temat konfederacya barska i konstytucya 3-go maja. Rozwinął przed słuchaczami historyę konstytucyi i określił wpływy jakie ona wywarła na umysły ówczesne. Przedstawił stosunek rozpadającej się władzy Polski do ówczesnych państw ościennych a także szlachetne dążenia i inicyatywy konfederacyi barskiej. Z kolei prof. dr. Władysław Konopczyński wygłosił referat na temat obecnej pracy umysłowej w Polsce i obowiązków jakie nakłada na każdego polska konstytucya 3-ciego maja, poczem kilku słuchaczów uniwersytetu wygłosiło deklamacye naszych poetów narodowych. Akademie zakończył chór akademicki „Echa" odśpiewaniem pieśni patryotycznych i ludowych. Ogólny nastrój był nadzwyczaj poważny i podniosły. Aula była wypełniona po brzegi nietylko młodzieżą akademicką ale i zaproszonymi gośćmi, którzy z pietyzmem wysłuchawszy wygłoszonych mów, deklamacyi i pieśni narodowych.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiejsza premiera „Jastrzębia" zgromadzi w teatrze liczne rzesze publiczności, która spędzi wieczór w atmosferze prawdziwie artystycznej. Sztuka napisana z talentem istotnym i rzetelną znajomością sceny, zaciekawi nietylko świetnym pomysłem, lecz i robotą sceniczną pod każdym względem pierwszorzędną. Wykonanie „Jastrzębia" stać będzie na wysokości zadania, co zresztą zapewnia obsada ról głównych z pp. Orwid-Bruczową, Sznagą, Brzeskim, Fritschem, Dębowiczem i Trzywdarem na czele.

(T) **STRAJK KELNERÓW.** Kelnerzy krakowscy rozpoczęli wczoraj ogólny strajk. Już od rana niestawili się do zwykłej pracy, to też o wczesnej porze uwijała się po kawiarniach i restauracyach przygodna „damska" obsługa. Kelnerzy chcąc zareagować przeciw tym „łamistrejkom", chodzili gromadnie od kawiarni do kawiarni i uniemożliwiali obsługę gości. Wobec tego właściciele zamknęli swe lokale, a znudzona niedzielna publiczność, darmo wyczekiwała przed zamkniętemi drzwiami swych zwykłych porcyi kawy, masła i bułek. Jak się dowiedujemy, kelnerzy żądają podwyższenia pobieranego dotąd napiwku o 5 procent, czyli 15 procent. Jest to według naszego zdania żądanie wygórowane i przyczyni się do jeszcze większego zdzierstwa, jakie dotychczas panowało w restauracyach i kawiarniach. Mamy nadzieję, że władze nasze pohamują nadmierne żądanie kelnerów, którzy i tak cieszyli się dotąd niemałymi dziennymi zarobkami.

ZE SPORTU. Wczorajsze zawody o mistrzostwo klasy A między „Wisłą" a „Makkabią" zakończyły się bez rozstrzygnięcia 0:0. Obszerniejsze sprawozdanie z powodu braku miejsca zamieścimy w numerze jutrzejszym.

CZASOPISMO AUTOMOBILOWE. We wczorajszej wzmiance o ukazaniu się czasopisma automobilowego wskutek nieuwagi nie zamieszczono, że wydawcą tak pożytecznego pisma jest znana firma automobilowa „Eshape" w Krakowie.

Z sali sądowej.

O zbrodnię morderstwa.

W sądzie wojskowym odbyło się dnia 29 kwietnia br. pod przewodnictwem podpułk. Sapeckiego rozprawa przeciw plut. Dudzikowi, oskarżonemu **o zbrodnię morderstwa,** a mian. o to, że bawiąc na urlopie w swej wsi rodzinnej **wystrzelił podczas zabawy z rewolweru,** mierząc do Jana Majki, a tylko skutkiem **zboczenia kuli poniósł śmierć Marczewski.** Prokuratorya uzasadnia oskarżenie okolicznością, że Jan Majka żywił **uczucia miłości względem tej samej dziewczyny, w której kochał się i oskarżony,** co w związku z poprzedniemi pogróżkami wskazywaćby miało na nieprzyjazny zamiar oskarżonego względem Majki. Przeprowadzone dowody **nie wykazały prawdziwości tych twierdzeń,** a jedynie rzeczoznawcy rusznikarze nie byli w stanie wobec konstrukcyi rewolweru wytłumaczyć strzału przypadkowością. — Oskarżony, któremu przełożeni najlepsze wystawili świadectwo, został po przemowie obrońcy adw. dr. Jana Geldwertha skazany jedynie **za występek przeciw bezpieczeństwu życia 2-miesięcznym aresztem** umorzonym aresztem śledczym.

NADESŁANE.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.